

GAZETA OLSZTYŃSKA

„Gazeta Olsztyńska” z dodatkami „Gość Niedzielny” i „Gospodarz” wychodzi codziennie z wyjątkiem świąt. Abonament miesięczny 1.30 marek, z odnośnieniem 1.66 marek. Do Polski 4.00 złote. Wpłacić należy na konto nasze P. K. O. Poznań numer 210.201.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody stary!

Niech będzie podwalony
Jezus Chrystus!

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 5 fenigów za 1-milimetrowy wiersz sześciolamowy. Wiersz reklamowy 15 fenigów. — Redakcja i administracja: Allenstein, Ostpr., Mühlenstr. 2. Telefon nr 2531. Pocztove konto czekowe: Königsberg 2364. Rękopisów redakcja nie zwraca.

Rok 48

Olsztyn, na sobotę 24-go lutego 1934 r.

Nr. 45

Nowe ustawy i rozporządzenia a mniejszości

Następujące stale w Niemczech w ostatnim roku przemiany polityczne i społeczne pociągają za sobą szeregi nowych ustaw, rozporządzeń, orzeczeń, które, rzecz prosta dla normalnego śmiertelnika wymagają dużo czasu, by je gruntownie poznać. Ustaw tych, rozporządzeń i orzeczeń ukazało się już bardzo wiele. Zmiany, które w dalszym ciągu zachodzą, pociągają nowe. Równocześnie ustawa czy rozporządzenie zetknąwszy się z życiem wykazuje swe wartości i braki, względnie niedokładności, które trzeba wyjaśnić, wypełnić.

Jest to zupełnie zrozumiałe, bo ustawy czy rozporządzenia przeprowadzają tak duże zmiany i tak odrębne od dotychczasowego stanu rzeczy, wprowadzają tyle nowych pojęć, z którymi trzeba dopiero się oswoić, zapoznać, że niemożliwym jest, by objęły odrazu wszystko. Mamy tu szczególnie na myśli braki odnośników o stosunku danego prawa do mniejszości. Mianowicie prawa wszystkie, wychodzące ostatnio, oparte są całkowicie na pojęciu narodu niemieckiego. I wiele ustaw, czy rozporządzeń wydanych pomija mniejszości narodowe.

Świadczyć toby mogło, że prawa te w swej wyłączości do narodu niemieckiego wykazują wielki brak pozostawiając otwartą, przynajmniej na razie, kwestię mniejszości. Przypuszczenie to może potwierdzić wiele praw takich, które wysuwając konieczność pracy w duchu niemieckim, odcinają się tem samem od mniejszości, których praca zawsze iść musi w duchu ich narodowości, inaczej byłaby zaprzeczeniem istoty mniejszości, a co zatem idzie jej powolnem germanizowaniem.

Ze twierdzenie to nie jest gołosłowne, świadczyć może na przykład ustawa prasowa, która wymaga od redaktorów pisaną w duchu niemieckiego narodowego socjalizmu. Rzecz prosta, że na przykład dziennikarz polski w Niemczech nie może być objęty tą ustawą, gdyż inaczej wymaganie od polskiego dziennikarza w Niemczech pisaną w duchu niemieckim oznaczałoby germanizację Czytelników polskich przez polską gazetę, która wartości duchowe dawałaby Czytelnikowi nie polskie, a niemieckie.

Jest zrozumiałem zatem, że ustawa ta bez odnośnika o mniejszościach siłą faktu nie może objąć gazet mniejszościowych. Podobnie jest w wielu innych sprawach, które również nie mają żadnego odnośnika do kwestyj mniejszościowych.

Niejednokrotnie ustawa nie mogła przewidzieć faktu tego, że zetknie się w życiu z członkami mniejszości, dopiero wtedy widzi się w niej tę lukę, którą należy wyjaśnić.

Związek Polaków w Niemczech jako organizacja naczelna Polaków w Niemczech stara się możliwie wszelkie te luki zbierać, opracowywać i przedkładać w odpowiednich instytucjach, aby umożliwić w ten sposób wyjaśnienie sytuacji, które niejednokrotnie są niezwykle poważne.

Polak w Niemczech bowiem, pamiętający o swej polskości, nie może w wielu wypadkach wstępować do danej czy innej organizacji, gdyż jej założenia ideowe nawskroś duchowo niemieckie mają w sobie zawsze niebezpieczeństwo germanizacji, na co oczywiście żaden Polak narażać się nie może.

Jeśli sprawę tą poruszyliśmy, to jedynie dlatego, by wskazać to wszystkim, którzy wiedzą, że wykonanie danego rozporządzenia zagraża ich duszy polskiej, przez co godzi w mniejszość, zwracali się na swej Naczelnej Organizacji Związku Polaków w Niemczech ze swymi wątpliwościami, a Związek skieruje je gdzie należy.

Wiele już spraw w ten sposób zostało wyjaśnionych, wiele czeka jeszcze na orzeczenie w odpowiednich instancjach. My ze swej strony winniśmy z wielką czujnością patrzeć na zmiany, które zachodzą, abyśmy nie zostali, choćby mimowoli pokrzywdzeni, czy osłabieni przez prawa, które zasadniczo nas nie mogą w danej formie obejmować.

Czujność wymagana jest tem większa, że zmiany są zasadnicze, zatem i dla nas posiadać będą zasadnicze znaczenie.

ŚPIJ SPOKOJNIE W CIEMNYM GROBIE

W czwartek odbył się pogrzeb króla Belgów. W ciągu 48 godzin w dzień i w nocy defilowały przed pałacem, w którym wystawiono zwłoki króla Alberta ogromne masy ludności. Z górą około pół miliona osób przeszło przed trumną króla. Tłum oczekujący przed pałacem tworzył kolejkę długości przeszło 2 kilometrów.

Od wczesnego ranka zaczęli się zjeżdżać do Brukseli dygnitarze. W mieście było trudno chodzić po ulicach tak wielkie masy ludności brały udział w pogrzebie. Z ramienia rządu francuskiego przybyli prezydent Lebrun, premier Doumergue, minister Barthou i marszałek Petain. Na czele delegacji angielskiej książę Walji oraz feldmarszałek lord Allenby; na czele delegacji włoskiej następcą tronu książę Humberto, oraz generał Gloria; na czele delegacji niemieckiej dawny minister niemiecki w Brukseli Keller, który przebywa w charakterze ambasadora nadzwyczajnego; na czele delegacji rumuńskiej książę Mikołaj, brat króla Karola oraz minister Angelescu; na czele delegacji szwedzkiej stoi następcą tronu książę Gustaw Adolf i książę Karol; na czele delegacji Luksemburgu książę małżonek i premier Bech; na czele delegacji polskiej generał Daniel Konarzewski i ambasador Jackowski, nieoficjalnie Ignacy Paderewski; na czele delegacji bułgarskiej król Borys i książę Cyryl, na czele delegacji duńskiej następcą tronu książę Axel.

Armia francuska na pogrzebie króla Alberta

Paryż. Na pogrzebie króla Alberta armia francuska reprezentowana była przez kompanię 16 batalionu strzelców pieszych ze sztandarem. Batalion ten przedstawiony był przez Marszałka Joffre'a królowi Albertowi 20 października 1914 r. w Furnes,

gdzie król miał swą kwaterę główną. Dalej wziął udział oddział strzelców morskich, którzy wstawili się w walkach nad Izerą, oraz oddział lotników.

Po wstępnych ceremoniach przed pałacem uformował się szpaler wojsk i szkół oraz różnych stowarzyszeń. Punktualnie o godz. 12 pochód wyruszył z zamku królewskiego w stronę katedry. Na miejsce przybyły liczne delegacje państw koalicyjnych oraz przedstawiciele państw sprzymierzonych z czasów wojny światowej. Około 40.000 kombatanów (byłych uczestników wojny) wzięło udział w pogrzebie. Wysocy dostojnicy państwowi złożyli zmarłemu królowi ostatni hołd. Przed katafalkiem na zamku pełnili straż wyżsi generałowie.

O godz. 12 opuściła zamek świta i duchowieństwo oraz rodzina i dwór królewski. Na czele duchowieństwa kroczył kardynał arcybiskup z Malines. Na czele pochodu, który ruszył niebawem jechał głównodowodzący armii belgijskiej van Emelen ze swoim sztabem, a tuż za nim kroczyły mniejsze oddziały reprezentacyjne byłych wojsk koalicyjnych, a więc oddział piechoty: włoski, francuski (marynarki i lotnictwa) oraz angielski. Dalej wszystkie rodzaje broni wojska belgijskiego, delegacje kombatanów, weteranów i inwalidów belgijskich oraz byłych więźniów politycznych z czasów okupacji niemieckiej. Następnie szły oddziały reprezentacyjne według rang i stopnia urzędników państwowych, sztab generałów i delegacje poszczególnych pułków belgijskich.

Na obrazku: urywek z pochodu pogrzebowego: Sztandary delegacji związków wojskowych. W tyle zamek Brukselski.



O LOSACH PRZYSZŁEJ WOJNY decydować będzie hart moralny narodu

Znany pisarz wojskowy i dyrektor tygodnika „Le Forze Armate” generał Rudolf Corselli wygłosił interesujący odczyt o wojnie przyszłości. Zdaniem prelegenta charakter wojny uległ kategorycznie zmianie w XX. wieku a mianowicie stała się ona wojną narodów lub koalicji narodów; dzięki lotnictwu przestała ograniczać się do pół bitew, zmuszając cały naród do przygotowania wojskowego i wojennego.

Przyszła wojna będzie okrutna a czas jej trwania zależeć będzie od równowagi pomiędzy zdolnością bitewną a zasobami broni każdego z uczestników.

Zadaniem przyszłej wojny będzie zdemoralizowanie woli przeciwnika i nieumożliwienie czerpania sił moralnych z chwilowych choćby zwycięstw. Przewagę utrzyma ten, kto stosuje metodę rzucenia na szalę wszystkich będących do dyspozycji sił na ziemi, na morzu, w powietrzu i w laboratoriach naukowych.

W zakończeniu prelegent stwierdził, że przyszła wojna wymagać będzie nie tylko przygotowania ściśle wojennego, lecz i zahartowania moralnego narodu.

Piłsudski wyrazicielem trwałości polskiej polityki pokojowej

za przyznaniem Marszałkowi Piłsudskiemu nagrody Nobla

Pacyfista niemiecki Alfred Falk opublikował w pismach „Elsaesser Bote” (Strasburg) i „Die Chronik” (Saarbruecken) artykuł pod tytułem „Trwałość polskiej polityki zagranicznej”. Autor nawiązuje do polsko-niemieckiego paktu o nieagresji, w którym widzi wielki sukces konsekwentnej i szczerze pokojowej polityki polskiej. Zbliżenie polsko-niemieckie

— to — zdaniem jego nowy dowód, że „Polska z najgłębszego, wewnętrznego przekonania pragnie pokoju i dąży do niego”. Dlatego też Falk z radością wita wysunięcie kandydatury Marszałka Piłsudskiego „genjalnego twórcy nowoczesnej Polski i jej pierwszego męża stanu” do pokojowej nagrody Nobla.

Ratyfikacja paktu polsko-niemieckiego

Warszawa. Według obiegających pogłosek, ratyfikacja paktu zawartego między Polską a Niemcami, której dokona Pan Prezydent Rzeczypospolitej nastąpić ma w końcu bieżącego tygodnia.

Włoski podsekretarz stanu w Budapeszcie

Budapeszt. Przybył do Budapesztu włoski podsekretarz stanu spraw zagranicznych Suvich, powitany uroczystie na dworcu przez prezesa rady ministrów Goembesza na czele członków rządu.

Przed nadejściem pociągu prezes Goembesz w rozmowie z przedstawicielami prasy dał wyraz zadowoleniu z powodu wizyty włoskiego min. i zaznaczył, że da ona sposobność do omówienia wszystkich zagadnień politycznych i gospodarczych, interesujących Włochy i Węgry i w ten sposób przyczyni się do wzmocnienia ogólnego pokoju.

W przededniu nowej rewolucji na Kubie

Hawana. Na Kubie powstał nowy ruch przeciwko rządowi który rozszerza się szybko i objął już część armii.

Nowy Jork. Z Havany donoszą że władze policyjne wykryły nowy spisek. Mianowicie spisek przygotowywany był przez oficerów, 22 oficerów podejrzanych o udział w konspiracji wydano z armii.

Przywileje dzietnych kawalerów w Włoszech

Rzym. Na mocy rozporządzenia ministra finansów obywatele włoscy, podlegający opłacie podatku nałożonego na kawalerów, o ile mają dzieci nieślubne prawnie uznane, będą uwolnieni od podatku. Rozporządzenie ministra wyjaśnia, że w myśl ducha prawodawstwa wprowadzonego przez faszyzm, należy różniczkować kategorię kawalerów nie mających obowiązków ojców rodziny od tych, którzy, pozostając w stanie kawalerskim, zadośćuczyniają tym obowiązkom.

65 000 górników polskich we Francji

Polskie organizacje robotnicze we Francji opracowały ciekawą statystykę zatrudnienia Polaków w górnictwie francuskim.

Ze statystyki tej wynika m. in., że w ciągu 7 lat przybyło do Francji około 95.000 górników polskich, z których około 70.000 zatrudnionych zostało w zagłębiu północnym. Obecnie cyfra ta spadła do 65.000. Ogółem 12 największych towarzystw węglowych zagłębia północnego zatrudnia 49.300 górników polskich pod ziemią oraz 4.800 na powierzchni; pozostałe 11.000 górników polskich przypada na mniejsze kopalnie.

Łącznie z rodzinami polska emigracja we Francji obejmuje około 200.000 osób.

Górnicy polscy zatrudnieni są przeważnie pod ziemią. W szeregu kopalń liczba Polaków stanowi około 75 proc. ogólnej ilości górników, pracujących pod powierzchnią. Przeciętnie Polacy stanowią przeszło 40 proc. zatrudnionych pod ziemią górników, na innych obcokrajowców zaś przypada zaledwie 5 procent.

Tylko jeszcze 20 milionerów w U. S. A.

Kryzys ogólnoswiatowy nie oszczędził także milionerów amerykańskich. Ze zdaniem to nie jest próżnym frazesem, o tem najlepiej świadczą liczby. Liczba milionerów w Ameryce obecnie wynosi jeszcze tylko 20. Równocześnie jednak w Wielkiej Brytanii mamy 144 milionerów. Z roku 1919 do r. 1929 okres ten charakteryzuje tak zwana prosperita czyli ogólny dobrobyt mieszkańców amerykańskich — liczba milionerów w U. S. A. wzrosła od 65 do 513. Gdy w roku 1929 wybuchł na Wallstreet wielki krach bankowców, liczba milionerów spadła w przeciągu jednego roku do 150, by później jeszcze opaść do 20. Ogólny dochód milionerów amerykańskich w roku 1929 był olbrzymi: wynosił on dla wszystkich 513 milionerów przeszło 1 miliard dolarów.

Bandera polska w Hamburgu

Hamburg. Po kilkuletniej przerwie pojawiła się znowu bandera polska w porcie hamburskim. Przybył tu statek „Tczew” i wyładował kilkaset ton towarów, przeznaczonych przeważnie na Daleki Wschód. Statkiem tym „Żegluga Polska” zapoczątkowała regularną 10-dniową komunikację na linii Gdynia—Hamburg.

Ż dnia

Dobrze zrozumiana współpraca

Przyjaźń narodów, jak przyjaźń człowieka do człowieka, jest zależna od okoliczności. Jak w stosunkach między ludźmi — należy przyjaźń specjalnie i obustronnie chronić od różnego rodzaju niebezpiecznych wstrząsów, należy ją uczciwie i nieustannie zacieśniać, rozbudowywać, wzmacniać. Należy ją pielęgnować przede wszystkim wśród własnego społeczeństwa — ludności polskiej w Niemczech.

Położenie nasze wśród obcego narodu jest okolicznością bardzo korzystną do przyjaźnego współżycia. Walka o wspólne ideały, o wspólne prawa kulturalno narodowe, wspólne zmaganie się z nieuzasadnionym nastawieniem niemieckim — oto powody, które powinny zacieśniać i wzmacniać wzajemną naszą przyjaźń.

Walka jednego frontu staje się bardziej skuteczną, ale skuteczność wzmoże się, jeżeli w tym froncie walczy półtora miliona zaprzyjaźnionych Polaków.

Wprawdzie przyjaźń wymaga zrzeczenia się jednej lub drugiej przyjemności na korzyść bliźniego — na korzyść brata lub siostry żyjących w wielkim niedostatku, czy nędzy. Przyjaźń wzajemna wymaga nieraz dzielnego stawiania w obronie pokrzywdzonego brata; przyjaźń społeczna wymaga wreszcie równego traktowania wszystkich ludzi. W naszym życiu towarzyskim nieraz możemy zauważyć wypadki dobrej przyjaźni społecznej, wpływającej ze zrozumienia potrzeby utrzymania tego czy innego towarzystwa.

Kryzys gospodarczy i bezrobocie bardzo dokucały i naszym towarzystwom polskim. Niejeden zapyta: dlaczego? Nietrudno na to pytanie odpowiedzieć, jeżeli się wie, że wszyscy prawie młodzi Polacy są bezrobotni. Członkowie naszych towarzystw śpiewu, naszych klubów sportowych, sokołów itd. są bez pracy, więc trudno im płacić składki. W towarzystwach śpiewu n. p. wydatki są bardzo wielkie. Trzeba opłacać dyrygenta (wydatek ten wynosi na miesiąc czasem 20 marek). Składki nie wpływają (bo skąd) i towarzystwo się zadłuża.

Trzeba więc zagrożonym towarzystwom pomóc. Zrobić to mogą przeważnie towarzystwa starszego społeczeństwa, które otrzymują regularnie składki i nie mają tak wielkich wydatków. Więcej przysługują także towarzystwa społeczeństwu polskiemu w Niemczech, jeżeli pieniądze, wyznaczone na kawę lub kielbasę, podarują towarzystwom potrzebującym pieniędzy na opłacenie dyrygenta. Czyn taki, niewątpliwie pochwaliłby godny, sprawi niebywałą radość młodzieży, gdyż umożliwi jej dalsze pielęgnowanie cudnego śpiewu polskiego.

Wiem, że niektóre starsze towarzystwa wspomogły i wspomagają dalej towarzystwa śpiewu i towarzystwa młodzieży. Cześć im za to. Czyn bowiem ich świadczy, o wielkim zrozumieniu życia społecznego. Ale wiem także, że wiele towarzystw, zrzeszających młodzież naszą, potrzebuje jeszcze pomocy.

Tajemnica Grobowca

POWIEŚĆ SENSACYJNA.

(Z FRANCUSKIEGO).

30)

TOM I.

— Ja także pana oceniam — rzekł Verdier z kolei. — Posiadasz szybkość decydowania się, zręczność i zimną krew. Są to cenne przymioty, które cię według mnie uczynią godnym uzyskania łaski o którą prosisz.

— Zatem przyjmujecie mnie do siebie? — zawołał młodzieniec promieniejąc.

— Do diabła! pilno panu!

— Jakto?

— Pomyśl, że ja i Thermis nie jesteśmy sami.

— Jest was tylko czterech.

— Tak, ale dwaj z innych czterech nie znają cię jeszcze, a oni tak samo należą do narady jak i my. Nie możemy nic bez nich decydować.

— Cóż dalej! — rzekł Maurycy niecierpliwie.

— Jest to rzecz łatwa i prosta: Potrzebujemy wykonawcy, lepszego niż pana znaleźć nie możemy i przyjmujemy go za współpracownika. W korzyściach będzie miał znaczny udział, za to ja ręczę, ale aby być przyjmowanym do towarzystwa Pięciu, powinienś przede wszystkim być przyjętym przez tamtych naszych towarzyszy, bądź zdania których nie wolno nam nie stanowić w ważnych rzeczach. Jest to artykuł zasadniczy naszego statutu.

— Dziś jeszcze do nich napiszę zawiadomieniem o tem co zaszło i wybadam ich co do pańskiego przyjęcia.

— Odpowiedź ich będzie szybka i przychylna, o tem nie wątpię; jednakże, dopóki nie nadejdzie, pan możesz być i będziesz dla nas tylko użytecznym współpracownikiem, lecz nie współnikiem. Zgoda?

— Musi być zgoda — odpowiedział Maurycy, składając list Michała Bremont i kartkę! chowając je do pugilaresu.

— Zatem przyjmujesz pan tymczasem stanowisko?

— Przyjmuje.

— Dobrze. Jutro ułożymy plan naszego działania...

— Będzie on jaknajprostszy! — zawołał młodzieniec. — Idzie tylko o wynalezienie rodziny Bressolles i Simony.

— Bez wątpienia, ale poszukiwania powinny być otoczone ostrożnością, o których pomówimy jutro. Jak na teraz mam do pana o jedno tylko zapytać

— I owszem.

— Papiery, które nam pokazywałeś, są to tylko kopie....

— Tak.

— Co się stało z oryginałami?

— Mam je i zatrzymam.

— Pan nam nie ufasz... — rzekł Lartigues z uśmiechem.

— Nie znając was, naturalnie nie bardzo wam ufalem. Wydałem się wam. Myśl, ażeby mnie sprzątnąć bardzo łatwo mogła wam przyjść do głowy... Oryginały, które pozostały w moim ręku i może oddane w kopercie trzeciej osobie upoważnionej do zrobienia z nich użytku, w razie gdybym się nie ukazał, stanowią moją obronę... Jestem przekonany, że mnie pochwalacie i że na moim miejscu zrobiliście to samo.

— Słusznie pan przypuszczasz — rzekł mnie-many ksiądz. — Ale wspomniane dowody są niebezpieczne.

— Wiem dobrze.

— Nie proponuję panu, aby je zniszczyć, tylko tak samo w swoim jak i w naszym interesie, trzeba je będzie schować do odnalezionej skrytki. Co się zaś tyczy kopii pańskiego pisma, ta już z moich rąk nie wyjdzie

— To teraz wy mi nie dowierzacie — rzekł Maurycy uśmiechając się z kolei.

— Pan przedsięwziął ostrożności, słusznie więc my przedsięwierzemy swoje... Teraz dam panu dobrą radę.

— Jestem gotów ją wysłuchać i według niej postąpić.

— Działaj pan z nami otwarcie... Mogłoby ci się przytrafić nieszczęście, gdybyś nas chciał oszukać.

— Groźba ta jest zbyt uczciwa. Będę postępował z otwartością. Mój interes mi to nakazuje, ponieważ odtąd mieć będę udział w każdym niebezpieczeństwie, mogącym zagrażać stowarzyszeniu. A przystępując do rzeczy, czy nie boicie się, aby dwa trupy zostały poznane w Mordze, dokąd je z pewnością zanieśli?

— Prawie się nie obawiamy tego... — odparł Verdier. — Aby to mogło nastąpić, trzeba by nieprawdopodobnego wypadku. Jenny Staal była w Paryżu dopiero od dwóch tygodni i wychodząc, zawsze twarz zakrywała gęstą zasłoną. Mieszkała ze mną i można sądzić, że odjechała. Co się zaś tyczy Jonathana Wilda, ten wyjechał z Paryża przed dwudziestu laty.

— Zgoda, ale Jenny i Jonathan byli gdzieś znani i znaki na ich bieliźnie mogą być punktem wyjścia dla śledztwa.

— Mogłoby to być a istocie, gdybyśmy nie byli ostrożni sami dla siebie i abyśmy nie wymagali o dtych, co nam służy, aby nosili bieliznę bez znaków, albo ze znakiem fantazyjnym, mogącym dać tylko mylne wskazówki, zdolne do zbiecia z tropu poszukiwaczy. Zatrzymaj pan to co mówię na własną korzyść....

— Uczynię to i w każdej rzeczy iść będę za waszymi radami.

— To będzie roztropnie. Jak się pan nazywał?

— Maurycy.

— To imię chrzestne. A nazwisko?

— Ja swego rzeczywistego nazwiska nie znam. Powiedziałem wam, że urodzenie moje otoczone jest tajemnicą, ale aby nie wyglądać jak podrzutek, przybrałem nazwisko Vasseur.

— Masz pan lat dwadzieścia cztery?

— Prawie.

— Mieszkasz pan?

Przegląd prasy

Polska mówi do obcych o Pomorzu

W „Kurjerze Poznańskim” znajdujemy ciekawy artykuł o pracach Instytutu Bałtyckiego w Toruniu. Z pracami temi warto się zapoznać, gdyż Instytut Bałtycki jest już dziś znaną i cenioną w całym świecie polską placówką naukowo-kulturalną.

„Kurjer Poznański” pisze między innymi:

„Instytut Bałtycki w Toruniu, któremu zawdzięczamy szereg wydawnictw podstawowych, poświęconych Pomorzu i polskim sprawom morskim, przystąpił ostatnio do wydawania t. zw. „Biblioteczki Bałtyckiej”, to jest broszur popularno-naukowych, które ukazywać się będą przede wszystkim w językach francuskim i angielskim, niektóre także w języku polskim. „Biblioteczka Bałtycka” (Petite Bibliothèque Baltique” względnie „The Baltic Pocket Library”) jest wydawana przez osobny komitet działający z ramienia Instytutu Bałtyckiego oraz Związku Izb Przemysłowo-Handlowych. Komitet ten ma na celu utrzymywanie stałego kontaktu i wzajemnego oddziaływania między sferami gospodarczymi, interesującymi się zagadnieniami morskimi, a ośrodkami naukowymi, reprezentowanymi przez Instytut Bałtycki. W programie swych zadań komitet postawił na pierwszym planie, obok pomocy w prowadzeniu badań naukowych nad zagadnieniami życia portowego, komunikacji morskiej i handlu morskiego, w równej mierze także popularyzacją dotychczasowych i przyszłych wyników badań, uskuteczniających w oparciu o Instytut Bałtycki, właśnie za pomocą wspomnianej „Biblioteczki Bałtyckiej”.

Został już opracowany plan wydania szeregu broszur popularno-naukowych, mających wejść w skład „Biblioteczki”, która znów dzielić się będzie na „Serję geograficzną” (Ziemia i ludzie), serję historyczną (Przeszłość i kultura), „Serję ekonomiczną (Stosunki gospodarcze i komunikacyjne) i „Serję polityczną” (Polska i Bałtyk).

Do „Serji politycznej” należy przede wszystkim głośna już broszurka p. n. „Dziesięcioro o Pomorzu” która w krótkim a treściwym szkicu podaje wszystkie najważniejsze wiadomości historyczne, geograficzne i gospodarcze odnoszące się do Pomorza. Przełożono ją już na wszystkie znane języki europejskie (Po niemiecku: „Zehn Thesen über Pomerellen”, po francusku „Dix thèses sur la Poméranie”).

W „Serji ekonomicznej” ukazała się praca Józefa Borowika, dyrektora Instytutu Bałtyckiego p. n. „Gdynia — port Rzeczypospolitej”, wydana także w języku angielskim p. n. „Gdynia — Poland's gateway to the sea”, zaś w „Serji historycznej” mamy do zanutowania wydaną po angielsku broszurkę p. n. „Landownership and population in Pomerania” by Arthur Osborne.

Na podstawie ogłoszonego przez Instytut Bałtycki wykazu broszur mających wejść w skład „Biblioteczki Bałtyckiej” żywić można nadzieję, że „The Baltic Pocket Library” stanie się doskonałym środkiem propagandy spraw polskich, a zwłaszcza pomorskich na terenie zagranicznym.

Wydawnictwa te zasługują z tego względu przede wszystkim na uwagę, że są oparte na dokładnie zbadanym materiale naukowym.

Kultura i sztuka

Koncert polski w Moskwie.

Na zaproszenie dyrektora „Kamienno Teatra” w Moskwie, Tairowa, znana pieśniarka i recytatorka polska p. Pola Korjan dała koncert dla świata teatralnego i artystycznego Moskwy. Na koncercie tym byli ponadto obecni ambasador francuski z żoną, żona komisarza oświaty Bubnowa oraz szereg osób ze świata dyplomatycznego i dziennikarskiego w Moskwie. P. Pola Korjan wykonała kilkanaście piosenek polskich, francuskich, niemieckich i angielskich które były przyjęte przez słuchaczy gorącymi oklaskami. Po koncercie w mieszkaniu Tairowa odbyło się przyjęcie.

O Polsce i Polakach u obcych

Węgierskie czasopismo „Arta si omul” zamieściło obficie ilustrowany artykuł znanej poetki p. Muszi Czary p. t. „Plastica Polona”. W artykule tym daje autorka zarys plastyki polskiej od XV wieku do chwili obecnej.

Prasa niemiecka notuje z zadowoleniem fakt wystawienia w Warszawie sztuki Schillera „Maria Stuart” w przekładzie Miłaszewskiego.

Zgon poety analfabety

W Mazurze, w wschodniej Oranji, zmarł, przeżywszy lat 65, szeik Benhamamusz Hadż Milud. Był to poeta improwizator, słynny w świecie muzułmańskim. Charakterystycznym jest to, że nie umiał on ani pisać i nigdy nie chadzał do szkół. Teksty zapamiętywał tylko dzięki niezwykłej pamięci. Znał też na pamięć wszystkie stworzone przez siebie poematy i lubił je recytować publicznie. Nie pozostawił jednak po sobie żadnego ani drukowanego ani nawet pisanego tekstu. To, co stworzył, zabrał ze sobą do grobu.



Msza żałobna w Berlinie

W Berlinie odbyła się w katedrze św. Jadwigi Msza żałobna za zmarłego króla Belgów. Mszę św. celebrował nuncjusz apostolski. Na obrazku: Poseł

belgijski w Berlinie Kerkhove opuszcza katedrę. Zanim żona jego, minister Neurath, Goering i v. Papen

KRONIKA

Olsztyn, dnia 23. lutego 1934.

Kalendarz na sobotę: † Suchy dzień, Macieja Ap. Wschód słońca o godz. 6.33; zachód o godz. 17.04.

Stanowczo nie jest tak źle

Stanowczo nie jest tak źle,
Jak teraz słyszy się wszędzie,
Po slotach płaczących w mgłę
Dziś — jutro pogoda będzie.

Nie wszyscy draniemi są,
Tak wiele jest zacnych ludzi.
Odbierz nagrodę swą,
Kto całe życie się trudzi.

Pomiędzy dobrem a złem,
Jutro różnicę odgadnie.
Kto zgniły we wnętrzu swem
Jak zgniły owoc odpadnie.

Naprzeciw idącym dniom
Wyruszy duszą ze stali
I taki wzniesie dom,
Jakiego burza nie zwali.

Henryk Zbierzchowski.

— Jesteśmy zmuszeni zwrócić kompetentnym czynnikom uwagę na działalność p. Platha który w Brunswaldzie odgrywa rolę przywódcy hitlerowców. Sposób, w jaki się zachowuje wobec Polaków nie przynosi jemu zaszczytu, to wymyślanie Polaków od „dumne Pollaken” i namawianie członków Związku Polaków do niszczenia legitymacji Związku Polaków, odmawianie Polaków od czytania pism polskich, grożenie utraty renty itd. to wszystko nie należy i nie może należeć do zakresu działalności p. Ludwika Platha. Dobrzeby czynił, gdyby swą energię wyładował w innym kierunku i przez to zaskarbił sobie zaufanie swych przełożonych, bo wymyślanie bezbronnym starcom nie świadczy o bohaterstwie a jeszcze mniej o dobrym wychowaniu. Poruszając tę sprawę, nie mamy bynajmniej zamiaru szkodzić p. Plathowi w jego działalności dla ruchu narodowego lecz uważamy, że w stosunkach wzajemnych i pracy społecznej „noblesse oblige”, szlachetność obowiązuje.

W. Jankowski.

— Jak przedstawia się nauka jazdy samochodem. Według ostatniego rozporządzenia przepisy dotyczące nauki jazdy samochodem i wybierania odpowiedniego nauczyciela uległy gruntownej zmianie. Naogół powiedzieć można, że zostały uproszczone i ułatwione. Przygotowujący się do nauki jazdy nie potrzebuje w przyszłości przedstawiać żadnego świadectwa lekarskiego, które dawniej rozstrzygało o tem, czy petent fizycznie wogóle jest zdolny do kierowania wozu. Natomiast od wszystkich noszących okulary żąda się świadectwa lekarza okulisty. Gdy podczas nauki jazdy wykaże się, że uczeń jest niezdolny do kierowania z powodu nerwowości albo podobnej choroby, nauczyciel zobowiązany jest przerwać naukę. Niepotrzebne jest, by nauka jazdy odbywała się w specjalnej szkole jazdy. — Każdy, który pragnie brać naukę jazdy, zobowiązany jest do stawienia specjalnego wniosku przy urzędzie policyjnym danego okręgu. Wniosek ten, który otrzymać można u każdego nauczyciela jazdy, opatrzone musi być fotografią, nazwiskiem i adresem petenta. Nauczycielem jazdy jest każdy, kto posiada świadectwo, upoważniające do udzielania nauki jazdy samochodem. — Według nowych przepisów mogą udzielać lekcji jazdy również osoby nie posiadające świadectwa do nauczania jazdy, lecz tylko świadectwo, upoważniające do samej jazdy. W tym wypadku jednak nauczyciel także musi być zapisany do towarzystwa ubezpieczeń i pozatem musi się starać o pozwolenie nauczania jazdy przy danym urzędzie

policyjnym. Upoważniony do udzielania nauki jest każdy, kto ma ukończone lat 25. Obok praktycznego nauczania jazdy, każdy nauczyciel musi zważać na to, by uczeń dobrze zaznajomił się z przepisami komunikacyjnymi, na które w egzaminie egzaminator kładzie największy nacisk. — Koszta zwyczajnego kursu wynoszą około 80 mk. Kto już posiada wiadomości techniczne, może się zgłosić do tak zwanego kursu dopełniającego, za co trzeba uiścić kwotę 30 mk. Oprócz tego jednak za każdą godzinę nauki jazdy trzeba zapłacić 4—6 mk. Koszta egzaminu jazdy samochodem wynoszą 10 mk. Same świadectwo, które re wydaje się w urzędzie komunikacyjnym, kosztuje jeszcze 4.10 mk.

— Dotkliwe kary za oszustwo. Wielkiego oszustwa dopuścili się w maju ubiegłego roku 27 letni gospodarz Paweł Ossowski z Gietkowa, który dzierżawił posiadłość swej siostry Otylii, brat jego, czeladnik malarski Bernard Ossowski z Olsztyna oraz robotnik Wiktor Michalski. Ostatni jest już kilkakrotnie ciężko karany. Wymienieni wystawili listy frachtowe na przesyłkę wielkiej ilości do pewnej firmy w Królewcu. Na listach frachtowych wypisali, że transport zostanie nadany na dworcu w Jonkowie. Dla odstepowania listów frachtowych dokonali włamania do biura stacji w Jonkowie. M. mając na leżycie wypełniony i odstepowany duplikat listu frachtowego w rękę pojechał do Królewca i odebrał 600 mk. Gdy przesyłka jednak nie nadchodziła, oszustwo wyszło na jaw. Długotrwałe śledztwo doprowadziło do wyśledzenia i ujęcia szajki. Sąd skazał po dwudniowych obradach Wiktora Michalskiego na 2 lata i 6 miesięcy cuchthauzu, Bernarda Ossowskiego na rok i miesiąc a Pawła Ossowskiego na 2 lata cuchthauzu. Pozatem skazana została Anna Grochowska z Olsztyna za pomoc przy wykonaniu oszustwa na 2 miesiące więzienia.

— Wieczorek pasyjny w Brunswaldzie. Zebranie oddziału Związku Polaków w Brunswaldzie, zwane na czwartek wieczorem o godzinie 6-tej przemieniło się w przepiękny wieczorek pasyjny. Zebranie zagajono odśpiewaniem pieśni „Ach mój Jezus”. Następnie wygłosiła p. Wanda Pieniężna wykład na temat „Matka Boska Bolesna”. Wzruszające były słowa, które padły z ust prelegentki. Drugi wykład wygłosił p. redaktor Jankowski na temat: Czego nas uczy Krzyż św. i śmierć krzyżowa”. Zebrani do głębi wzruszeni wykładami odśpiewali następnie kilka pieśni pasyjnych.

W drugiej części wygłosił p. Jasiak odczyt z przezroczami o „Odsieczu Wiednia” przez króla Jana Sobieskiego. Na zakończenie wyświetlił p. Jasiak jeszcze dla dziatwy dwie bajeczki, które zaciekawili nie tylko dziatwę ale — mówię szczerze — także i rodziców, którzy z zapartym oddechem śledzili dzieje czarownika Aladyna. Gdy na przykład była mowa o cudownej lampie, którą sprzedała służąca Aladyna, uważając ją za bezwartościową, ktoś z słuchaczy zawołał z przerażeniem: „Najświętsza Pannienko, co ona zrobiła!” Naturalnie, że okrzyk ten świadczący jak bardzo się słuchacze bajką tą przejęli, wywołał dużo wesołości wśród zebranych.

Pan redaktor podziękował na końcu tak. Pieniężnej jak i p. Jaskowi za ich wykłady i zamknął zebranie pochwaleniem Pana Boga. Na zakończenie odśpiewano „Hasło Polaków”.

— Szafałd. Życie zebraniowe u nas na Warmji wre. Dzieje się to nie od dziś albo od 3 tygodni dopiero. Kto to myśli ten się myli. Nasi pracownicy z Olsztyna nie szczędzą mozołów ni trudów już od lat, niektórzy już od lat dziesiątek, regularnie nas odwiedzają, by nas krzepić na duchu w ciężkiej naszej walce o ratowanie naszej kultury polskiej. Należą do nich państwo Pieniężni, Malewscy, Jankowski, redaktor naszej Gazety Olsztyńskiej, p. Jasiak kierownik Towarzystwa Szkolnego, p. Lubomirski instruktor śpiewu, parafjanin nasz i pracownik w biurze Związku Polaków Fr. Barcz, znany nam z

przelicznych spraw sądowych lub procedur przed władzami administracyjnymi. Nie wolno przemilczeć że dawniej widywaliśmy bardzo często p. Szajka.

Tej troskliwości i pomocy naszych dzielnych pracowników zawdzięczamy powstanie placówek kulturalnych t. j. ochronki i szkoły. Ludność nasza ma do nich pełne zaufanie, reaguje na ich życzenia i zlecenia i entuzjastycznie ich wita na uroczystościach rodzinnych, weselach itp. Bo bawiąc w naszym gronie budzą życie, pełne wesołości polskiej, czy to w piasach, czy to w toastach. Smutno by nam było, gdybyśmy tych panów nie mieli.

Chętnie też zebrała się nasza młodzież na wczorajszy wieczorek, dnia 22 bm. Nie wierzyliśmy, że ktoś z Olsztyna się zjawi. Przecież drogi okryte lodem, ślizgawica, że niemal stanąć nie można na nogach. Słota, deszcz z śniegiem. — A jednak się zjawili pp. Barcz i Lubomirski, przyjechali na motocyklach, bo innej komunikacji nie ma. Doceniają zebrań trudy tych panów, i dziarsko się biorą do pracy. Od razu przystępuje p. Lubomirski do załatwienia pierwszej części zebrania to jest ćwiczeń śpiewu... Trzeba przygotować akademie papieskie! Trudna to rzecz, ale wnet brzmi Hymn Papieski! Następnie inne a w końcu wesołe pieśni, i powtórki Wesoło się robi, aż brzmi!

Ale młodzież nasza musi być informowana i o bieżących sprawach. Pomimo, że p. L. nas krótko brał i męczył, to przemówienie p. Barcza wzbudziło nasze pełne zainteresowanie. W sposób swojski, nam wszystkim tak bardzo zrozumiały, wyjaśnił nam niektóre paragrafy z prawa o zagroździe dziedzicznej szczególnie o ile obchodzą młodzież, następnie w bardzo wesoły sposób nowe przepisy prawne o polowaniu. Poruszono ważność konkursu sojowego oraz założenia dobrych ogrodów wskazując na możliwość uzyskania zapomóg z funduszy publicznych przy zakupie 20 drzewek. Wykład ten był bardzo żywo oklaskiwany, co świadczy o trafności tematu i odpowiednim ujęciu wykładu. P. Lubomirski łącznie z tem zachęcił do korzystania z biblioteki, gdzie się też odpowiednie książki o gospodarstwie znajdują.

Pieśnią „Wszystkie nasze dzienne sprawy“ i hasłem Związku Polaków „I nie ustaniem w walce“ zakończono wieczorek. Kw...

KRONIKA Ziem Malborkskiej

— **Kwidzyn.** W ramach planu uprzemysłowienia Prus Wschodnich powstanie tutaj fabryka konserw owocowych. Pertraktacje z czynnikami rządowymi już zostały ukończone. Budowa nowego gmachu fabrycznego przy ulicy Toruńskiej rozpocznie się na początku marca.

— **Zabrowo** (pow. suski). Nieszczęśliwemu wypadkowi uległ podczas pracy w lesie robotnik Laszkowski. Drzewo zmiażdżyło mu kość prawej nogi. Odstawiono go do lazaretu.

— **Darkiemy.** Na początku ubiegłego tygodnia znaleziono w lesie ciało noworodka przykryte gałęziami. Obecnie wysłędzono nieludzką matkę. Jest nią niezamężna służąca L. która niebawem stanie przed sądem.

KRONIKA Pogranicza

— **Pila.** Przed wielką izbą karną przy tutejszym sądzie rozpoczęła się rozprawa przeciw byłemu star szemu komisarzowi policji kryminalnej Helmuthowi Rozumek z Koszaliny, oskarżonemu o defraudację 14.000 mk. w urzędzie polskiej policji kryminalnej. Przewinienie sięga roku 1926. Rozprawa toczy się w apelacji, przy drzwiach zamkniętych. Główny oskarżony w pierwszym procesie, radca policji kryminalnej Philipp, skazany na rok i 3 miesiące ciężkiego więzienia, jak wiadomo, popełnił samobójstwo w sali sądowej przez zastrzelenie.

Obecny proces potrwa około 8 dni.

— **Grunowo.** Onegdaj zapaliła się stodoła rolnika Wendorffa z wybudowania. Ponieważ wiał silny wiatr, stodoła w mgnieniu oka stała się pastwą płomieni. Wraz zgorzały maszyny rolnicze, przyrządy, powózka itd. Gdyby był wiatr wiał w przeciwną stronę, zapewne i chlewy oraz dom mieszkalny byłyby się stały ofiarami pożaru. Powód wybuchu pożaru nieznany.

Kronika sportowa

Wyprawa zagraniczna polskich piłkarzy

Lwowska Pogoń, zaproszona na tournée do Belgii, zaproszenie to przyjęła i ostatecznie rozegra w dniach 5—13 maja br. pięć meczów w Belgii i północnej Francji.

Poza tym w tych dniach nadeszło zaproszenie z Belgii dla warszawskiej Legii. Piłkarze warszawscy mieliby również odbyć tournée po Belgii, rozgrywając spotkania w paru miastach.

Sprawa wyjazdu Legii nie jest jeszcze zdecydowana.

Czescy Żydzi nie będą startować w turnieju pływackim w Magdeburgu

Brno. Czeski Związek Pływacki przyjął do wiadomości uchwałę pływaków żydowskich Hagiboru, która głosi, że pływacy żydowscy nie będą mogli wziąć udziału w pływackich mistrzostwach Europy, odbyć się mających w roku bieżącym w Magdeburgu.

Hagibor zaznacza, że w razie odrzucenia jego prośby, pływacy żydzi wezmą udział w mistrzostwach,

ale nie mogą gwarantować, czy zdolni będą do swoich szczytnych wyników.

Zaznaczyć warto, że czeska reprezentacja w piłce wodnej brakiem zawodników żydowskich osłabiona będzie bardzo poważnie.

Rzeczy drobne, śmieszne i smutne

Pan Wincenty

Pan Wincenty, pierwszy lew salonu poczekalni trzeciej klasy i wogóle chłop do rzeczy, jako że z zawodu był tragicznym, wyprasował elegancko pod siennikiem swoje spodnie „w kijki“, wyszorował gębę pomaksem, założył zdezelowane nieco lakiarki, widoczną na skarpetce dziurę zamalował czarną pastą, poczem przejrzał się w lustrze z zadowoleniem stwierdził, że może pójść na randkę.

Już się cieszył na zobaczenie milej panny Kasi Królówny, bowiem takie imię i nazwisko nosiła jego bogdanka.

Ruszył tedy spokojnie, z poczuciem człowieka, który za dobry swój wygląd zasłużył na nagrodę, na umówione miejsce.

Mimo, że była już godzina piąta, panny Kasi nie było jeszcze. Najwidoczniej spóźniła się, tedy pan Wincenty ze złościłością zauważył w duchu, że właściwie mądre jest to przysłowie, które zwykle stale się spóźniający jego przyjaciel Kapiśtran używał, że „punktualność jest grzecznością królów“... ale nie panny Królówny, dodał z wściekłością, widoczną na jego świeżo ogolonej twarzy.

Na dobitkę zaczął padać deszcz, który jeszcze bardziej pochmurnie nastroił milego skądinąd pana Wincentego.

Wreszcie, zły, wściekły, przesiąknięty wodą deszczową i żółcią strzyknął śliną pogardliwie przez zęby na drugą stronę ulicy, kapelusz poprawił zawiadając na bakier, rozejrzał się raz i drugi i ruszył przed siebie.

— Królewska punktualność, ja ci ty taka owaka — zaklął nie przystojnie po japońsku.

W pewnym momencie, pogrążony w złych myślach nad zemstą srogą potrafił jakąś parę mocno, ale nie zwrócił na to uwagi tylko szedł dalej. Tymczasem usłyszał za sobą gniewny męski głos:

— Panie ładny, a panienkę to się w świecie towarzyskim przeprasza, jak się ją traci.

Obejrzał się na natręta i zdębiał. Oto u boku nieznajomego kawalera stała Kaśka, trzymając go czule pod rękę. Gdy ochłonął nieco, zdębiła Kaśka, bo takiego spotkania przewidzieć nie mogła.

Zato pan Wincenty, rzuciwszy okiem, czy policjanta niema, mocnym sierpowym ciosem zamalował niefortunnego towarzysza, że ten zamachał w powietrzu rękami i padł w mało czystą kałużę.

Poczem pan Wincenty chciał doskoczyć do Kaśki, ale go przytrzymała twarda obca ręka, trzymająca go za kołnierz.

Pan Wincenty obejrzał się, potem strzyknął śliną przez zęby pod nogi p. Kasi, na znak pogardy i filozoficznie zauważył:

— Policja ma zawsze przewagę.

I spokojnie pod opieką policjanta w towarzystwie świadków ruszył do komisariatu.

Program radiowy

rozgłośnia warszawskiej

Niedziela, dnia 25 lutego 1934 r.

9.00 Sygnał czasu i pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“. 9.05 Gimnastyka. 9.20 Muzyka poranna (płyty). 9.35 Dziennik por. 9.40 D. c. muzyki z płyt. 10.00 Chwilka gospod. domowego. 10.05 Bicie dzwonów, poczem nabożeństwo z Katedry Poznańskiej Chór śpiewa pod dyr. ks. dr. Gieburowskiego. 11.57 Sygnał czasu. 12.05 Program na dzień bież. 12.10 Wiadom. meteorol. 12.15 Poranek muzyczny z Filh. Warsz. 14.00 „Działacz społeczny na wsi“, wygl. p. Ciekot. 14.20 „Przegląd rynków produktów rolnych“, wygl. p. St. Prus-Wisniewski. 14.30 „Coś dla każdego“ (płyty). 15.00 „Zbyt inwentarza rzeźnego w świetle nowej ustawy“, wygl. p. Wojtyna. 15.20 Koncert zespołu salonowego. 16.00 Słuchowisko dla dzieci starszych p. t. „Kiedy Zygmunt zabrzmiał z wieży“, piera Dynowskiej. 16.30 Kwadrans słynnych artystów — J. Szigei — skrz. (płyty). 16.45 „Dobry Farosz“, fragm. z powieści P. Gojawczyńskiej p. t. „Ziemia Elżbiety“. 17.00 Pogadanka p. t. „Człowieczny plan pracy gospodni wiejskiej“, wygl. p. Karczewska. 17.15 „Co tańczy i śpiewa wieś podwileńska“. Słuchowisko z Krakowa. 18.40 Koncert. 19.00 Program na dzień nast. 19.05 Rozmaitości. 19.30 Radiotygodnik dla młodzieży „Co się dzieje na świecie?“ 19.45 Przegląd teatralny. 19.50 „Myśli wybrane“. 19.52 „Trójkątny kapelusz“ (płyty). 20.15 Dziennik wieczorny. 20.25 Transm. z Krynicy zawodów hokejowych „Polska—Niemcy“. 21.05 „Tylko dla brydżystów“, (feljeton). 21.20 „Na wesołej lwowskiej fali“. 22.20 Koncert muzyki lekkiej. 22.50 Wiadomości sport. ze wszystkich Rozgl. P. R. 23.00 Wiad. meteor. dla kom. lotn. i kom. policyjny. 23.05 D. c. koncertu muzyki lekkiej.

Poniedziałek, dnia 26 lutego 1934 r.

7.00 Sygnał czasu i pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“. 7.05 Gimnastyka. 7.20 Muzyka poranna (płyty). 7.35 Dziennik por. 7.40 D. c. muzyki z płyt. 7.55 Chwilka Gospod. Domowego. 8.00 Program na dzień bież. 11.40 Codz. Przegląd Prasy Polskiej. 11.50 Repertuar teatrów warsz. 11.57 Sygnał czasu.

12.05 Sławne zespoły jazzowe (płyty). 12.30 Wiad. meteorol. 12.33 D. c. muzyki z płyt. 12.55 Dzień. połudn. 15.25 Wiad. o eksporcie polskim. 15.30 Wiadom. gospodarcze. 15.40 Kronika harcerska. 15.45 Chwilka lotnicza i przeciwegazowa. 15.55 Muzyka salonowa (płyty). 16.20 Pieśni. 16.40 Francuski (kurs elementarny). 16.55 Recital Br. Ciechańskiego z Poznania. 17.15 Recital fortepianowy P. Le-wieckiego. 17.50 „Skrzynka pocztowa rolnicza“ — omówi inż. Tarkowski. 18.00 Odczyt p. t. „Rozwój narciarstwa w Polsce“. 18.20 Muzyka lekka. 18.40 „Historyk literatury a krytyk“, dyskusja improwizowana między prof. Górskim a red. Skińskim. 19.00 Program na dzień nast. 19.05 Rozmaitości. 19.25 Odczyt aktualny. 19.40 Wiadom. sport. 19.47 Dziennik wiecz. 20.00 „Myśli wybrane“. 20.02 Koncert. 21.15 Feljeton p. t. „Ogrody za szybą“. 21.30 Muzyka lekka. 22.00 „20 minut w Hiszpanii“ (płyty). 22.20 Muzyka taneczna. 23.00 Wiadomości meteor. dla komun. lotn. i kom. policyjny. 23.05 D. c. muzyki tanecznej.

Handel i przemysł

Berlińska giełda zbożowa.

Dnia 22 lutego płacono za 1000 kg. zboża, a za 100 kg. maki, nasion olejowych i innych artykułów ze stacji:

Pszenica brandenburska 190,00—000,00, żyto brandenburskie 158,00—000,00, jęczmień browarowy 176,00—184,00, jęczmień nowy 167,00—174,00, owies brandenburski 135,00—143,00, dostawa w maju 000,00.

Mąka pszenna 26,00—27,00, mąka żytnia 23,20 do 23,20, otręby pszenne 12,00—12,20 otręby żytnie 10,50 do 10,80, groch Wiktorja 40,00—45,00, mały groch spożywczy 30,00—35,00, groch do paszy 19,00—22,00, peluska 16,00—17,00, bob 16,50—18,50, wyka 15 do 16,00, łubin modry 13,00—13,50, łubin żółty 15,00 do 16,00, seradela 18,00—20, makuch siemienny 12,10 do 12,20, makuch orzechowy 10,30—10,40, mąka orzechowa 10,60—10,70, sznycle 10,80—0,00, śróć soja 8,80 do 0,00, płatki kartoflane 14,40—14,80.

Królewiecka giełda zbożowa

z dnia 22 lutego 1934 r.

Zwieziono: 39 krajowych, 0 zagr. 10 pszenicy, 17 żyta, 7 jęczmienia, 1 grochu, 1 mieszanki, 2 owsa i bonu kraj.

Tendencja: na pszenicę i żyto ospała, na jęczmień stała, na owies niezmienniona.

RUCH TOWARZYSTW.

Baczność Rodacy w Stanisławie

Zebranie miesięczne oddziału Związku Polaków w Stanisławie odbędzie się w niedzielę, dnia 25 bm. o godz. 6 wieczorem. Zebranie będzie bardzo urozmaicone, bo wygłoszone zostaną wykłady pasyjne oraz wykład z przeczycami na temat „Odsiecz Wiednia“. W przerwach odśpiewanie pieśni pasyjnych.

Uprasza się gorąco wszystkich członków o zabranie legitymacji na zebranie i zapłacenie składek miesięcznych. Na zebraniu będą członkowie mogli nabyć broszurkę o pielgrzymce do Rzymu po cenie 20 fen za egzemplarz.

(—) W. Jankowski, kier. Dzielnicy IV.

Sztum. W niedzielę, dnia 25 bm. odbędzie się zaraz po nabożeństwie w biurze Związku Polaków zebranie tutejszego oddziału Zw. Pol. na które wszystkich członków uprzejmie zaprasza Zarząd.

Starytarg. W niedzielę, dnia 25 bm. odbędzie się zaraz po nabożeństwie pasyjnym w lokalu szkoły polskiej zebranie Związku Polaków, na które się wszystkich członków niniejszem zaprasza. Zarząd

Waplewo. Dnia 25 bm. odbędzie się o godz. 7 wieczorem w lokalu szkoły polskiej zebranie tutejszego oddziału Związku Polaków, na które się wszystkich członków jak najuprzejmiej zaprasza Zarząd.

Wydawca: Seweryn Pieniężny w Olsztynie.
Redaktor: Wacław Jankowski w Olsztynie.

Zeitungsbestellschein

Herr / Frau / Fräulein

bestellt ab Monat März

Stück	Titel der Zeitschrift	Monatlicher Bezugspreis	Zustellgebühr
1	„Gazeta Olsztyńska“	1.30 Rmk.	36 Pfennig

Betrag von RM. Pl.

erhalten zu haben, bescheinigt

..... den, 1934

(Unterschrift d. einziehenden Beamten.)